

Zapadła głucha cisza. W jednej chwili powietrze stało się ciężkie, niemal matowe. Zimorodki które radośnie gaworzyły ze sobą, umilkły. Pszczoły porzuciły zbieranie nektaru z bladych niezapominajek i odfruwały jedna po drugiej w kierunku lasu. Z tafli jeziora, muskanej delikatnie przez wiatr, zniknęły najdrobniejsze zmarszczki fal. Stało się gładkie niczym lustro, odbijające światło ledwo widocznej tarczy słońca zza barykady nasączonych atramentem chmur.

Młody jeleń, zanęcony tym dziwnym spokojem, wyszedł na skraj lasu. Strzygąc badawczo uszami oczekiwał wpatrzony w niebo.

Powietrze gęstniało, z każdą chwilą. I gdy oddychanie stało się nieznośnie uciążliwe - niebo pękło. Błysnęło światło jasne niczym ze stu słońc, a towarzyszący mu huk przypominał tabun koni galopujących tuż nad wierzchołkami drzew.

Łuna zniknęła, a konie pomknęły tak szybko, jak przybyły.

Przez jedno bicie serca nie działo się nic. Wtem gładką taflą wody zmierzwił malutki krąg, tuż obok niego pojawił się kolejny. Niebawem całe jezioro usiane było pierścieniami malutkich fal.

Jeleń nie uciekł. Zmęczone zimą ciało chłodził rześkim deszczem. Pierwszym tamtego roku.

Teraz, gdy porzuciłem życie w głuszy, wspomnienie owego dnia jest mi szczególnie drogie. Niemal czuję słodko-metaliczny smak deszczu. Prawie słyszę rosnące żdźbła trawy, zachłystując się wilgotnym, słodkim powietrzem. Nigdy przedtem ani już nigdy potem nie czułem się tak dobrze.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Abidiel, dodano 01.05.2014 08:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.